

The page features decorative floral illustrations in the corners. The top-left and bottom-right corners have thin green stems with small green leaves and a single red leaf. The top-right and bottom-left corners have thicker green stems with larger green leaves and clusters of small, round, olive-green berries. The background is a light beige color with a faint, large-scale floral pattern.

# Rechotka

Gazetka Szkoły Podstawowej z Oddziałami  
Integracyjnymi nr 148 w Krakowie



# Rodzinne Zamiany

## Recenzja filmu

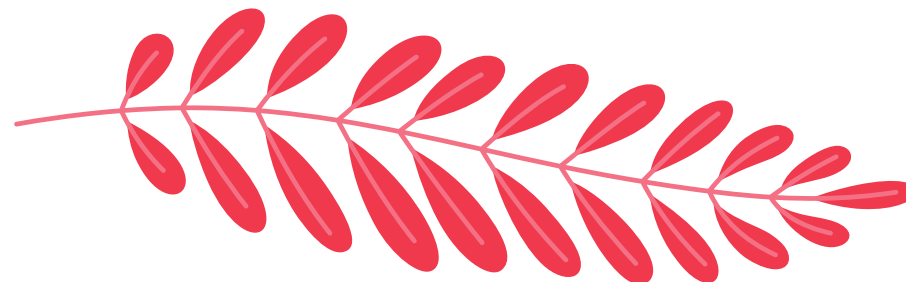
Ten film został wyprodukowany w 2023 roku i od razu można go było obejrzeć na platformie Netflix. Komedia opowiada historię rodziny Walker, która od jakiegoś czasu z każdym dniem coraz bardziej się od siebie oddala. Dlaczego tak się dzieje? Każdy ma na głowie dużo spraw, z którymi musi się uporać, przez co brakuje im czasu dla siebie nawzajem. Nagle podczas wspólnej wycieczki do planetarium rodzina rozpoczyna kłótnię, przewracają teleskop i za pomocą czarów zamieniają się ciałami. CC, najstarsza córka z rodziny Walker, nagle zmienia się w swoją matkę. Jak to wpłynie na jej karierę sportową? Dziewczyna gra w piłkę odkąd pamięta i wreszcie ma szansę dostać się do reprezentacji kraju. Jest tylko jeden problem, kiedy ma odbyć się jej ważny mecz na boisku, musi zastąpić ją mama. Ta natomiast stara się o awans w firmie, który musi zapewnić jej córka podczas rozmowy kwalifikacyjnej. Rodzina zdaje sobie sprawę, że każdy z nich ma swoje własne zmagania i niczyje życie nie jest wcale takie łatwe, jak im się wydawało. Ta zamiana zdecydowanie zmienia w nich coś więcej niż tylko wygląd. Zaczynają patrzeć na siebie inaczej. Może nawet z większym szacunkiem. Jedno jest pewne, takich świąt nie przeżyli jeszcze nigdy. Idealny film na rodzinny wieczór, który spodoba się każdemu, dzieciom i dorosłym. Myślę, że każdego z nas może naprawdę wiele nauczyć, jest to również idealna okazja do śmiechu i w niektórych momentach obawy co jeszcze czeka bohaterów.



## **Komedia - kilka słów o gatunku filmowym**

Jak wiadomo korzenie komedii sięgają czasów starożytnych. Były to wtedy na przykład sztuki, czy powieści. Komedia starogrecka w piątym wieku przed naszą erą była czymś przeciwnym do tragedii. Natomiast teraz najczęściej mamy do czynienia z tym gatunkiem w filmach. Filmy komediowe mają za główny cel wywoływać u swoich widzów rozbawienie. Przeważnie niosą za sobą również szczęśliwe zakończenie. Oglądając taki film, nikt nie powinien powiedzieć nam, że zbyt głośno się śmiejemy, ponieważ takie właśnie było założenie twórców. Jednak nasza reakcja nie zawsze musi wyglądać tak samo. Można powiedzieć, im więcej emocji film w nas wywołuje, tym jest lepszy. Pierwsze filmy komediowe można było zobaczyć na świecie już w dziewiętnastym wieku. Co ciekawe, powstawały one we Francji. Natomiast ich początki w Polsce sięgają czasów przedwojennych. Ten gatunek sam w sobie nie ma zbyt obszernej fabuły, dlatego musi ona zostać rozbudowana. Komediami bywają zarówno filmy romantyczne, jak i fantasy czy nawet sensacyjne. Dlaczego tak bardzo lubimy komedie? Siadając przed ekranem po ciężkim tygodniu nauki i pracy dają nam możliwość resetu.

Teresa Folwarska 6b





# Kuchenne zmagania

## Świąteczne pierniczki

Składniki:

3 szklanki mąki

100g masła

2 jajka

1 łyżeczka cynamonu

2 łyżeczki przyprawy do piernika

2 łyżeczki kakao

6 łyżek gęstego miodu

1 łyżeczka sody

Przepis:

1. lekko ostudzić (ma być letnie).

2. Nastawić piekarnik na 180°C z termo obiegiem.

3. Wyłożyć blachę papierem do pieczenia.

4. Wszystkie składniki przełożyć do dużej miski i dokładnie wyrobić.

5. Rozwałkować ciasto na ok.4mm grubości i wycinać dowolne kształty.

6. Ułożyć na blaszce w niewielkich odległościach od siebie w zależności od wielkości ciastek. Piec 5-7min.

7. Pierniczki są miękkie już po ostudzeniu.



# Sałatka jarzynowa

Składniki:

2 MARCHEWKI

1 PIETRUSZKA

½ SELERA

3 JAJKA

1 JABŁKO

2 OGÓRKI KISZONE

1 MAŁA PUSZKA GROSZKU KONSERWOWEGO

4-5 ŁYŻEK MAJONEZU

SÓL, PIEPRZ

Przepis:

1. Obrać surowe warzywa i ugotować na parze do miękkości. Po wystygnięciu pokroić w małą kostkę.
2. Gotować jajka 9 min. (od momentu wrzenia wody). Po ugotowaniu obrać i pokroić w kostkę.
3. Obrać jabłko i pokroić w kostkę.
4. Ogórki pokroić w kostkę.
5. Odcedzić groszek z zalewy.
6. Wszystkie składniki wymieszać ze sobą i dodać majonez.
7. Doprawić do smaku solą i pieprzem.



Autorem obu przepisów jest Jan Żyła, klasa 4

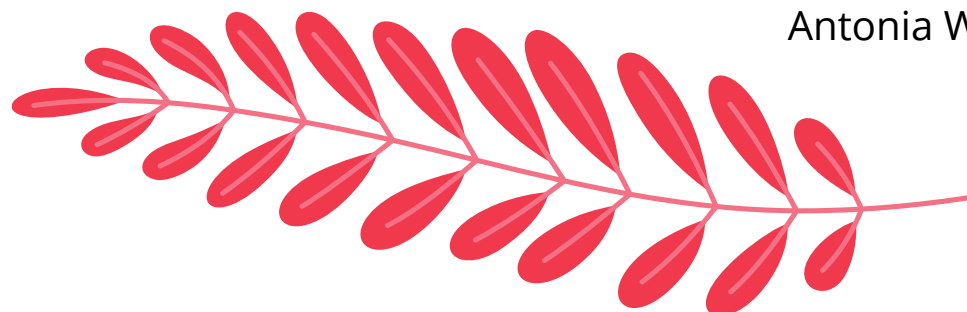


## Recenzja książki

# ***Welesówna* autorstwa Miki Modrzyńskiej**

Książka cudownie opowiada historię siedemnastoletniej Tosi, którą przyjaciele nazywają Ted. Nastolatka, podczas pogrzebu nauczycielki matematyki, widzi jak nauczycielka wstaje z grobu i ucieka do lasu. W trakcie książki dowiadujemy się, że dziewczyna kiedy miała cztery czyli bogu umarłych i bydła. Ted próbuje rozwiązać zagadkę zaginięcia swojej najlepszej przyjaciółki, w czym pomaga jej Witek, nowy nauczyciel młodszej siostry głównej bohaterki. W trakcie książki dzieje się wiele rzeczy związanych z Zuzią, martwą nauczycielką matematyki, Witkiem i katechetą w którym podkochuje się większość uczennic chodzących do małego liceum w Brzózce. Wart również zwrócić uwagę na pojawiające się w książce postacie z mitologii słowiańskiej. Autorka, która nie posiada rodzeństwa, bardzo dobrze ukazuje relacje głównej bohaterki z młodszym rodzeństwem. Dla wszystkich fanów mitologii słowiańskiej, nastoletnich romansów, polskich wsi i wielu innych ciekawych tematów jest to idealny argument na zaszybie się w pokoju pod ciepłym kocem i herbatą, które umilą długie jesienno-zimowe wieczory. Dla tych, którzy polubią przygody młodej Welesówny mam dobrą wiadomość: w 2025 roku możemy spodziewać się premiery drugiej części.

Antonia Widuch



# ***Zagubieni na biegunie***

## część 1

Oliwia Kozak

Pewnego razu były sobie bliźnięta, chłopiec i dziewczynka. Mieli po dziesięć lat i mieszkali w małym domku w pobliżu północnego koła podbiegunowego. Opowiem tutaj o przygodzie, którą przeżyli. Był zimny, grudniowy poranek. Mia i Leo wybrali się na spacer. Szli i rozmawiali o tym, że już niedługo święta i nie mogą się doczekać. Nie zauważyli, że coraz bardziej oddalają się od domu. W końcu po paru godzinach zdecydowali, że wracają. Nie mogli jednak znaleźć drogi powrotnej. Zupełnie nie wiedzieli, gdzie mają iść – jak okiem sięgnąć było widać tylko biel. Na dodatek zaczął padać gęsty śnieg. – Zimno mi – powiedział Leo. Był młodszym z bliźniąt i zwykle traktował Mię jak starszą siostrę. – Wiem – odparła. – Ale nie mam drugiej kurtki. Po chwili namysłu zdjęła czapkę i podała ją bratu, a sama nałożyła kaptur. – Chodź – powiedziała. – Musimy wrócić do domu, zanim zrobi się ciemno.

\* \* \* Leo i Mia plątali się po bezkresnym śniegu już od kilku godzin. W końcu Mia usiadła w śniegu i stwierdziła: – Ja już nie mogę. Leo usiadł obok siostry i powiedział: – Jest już ciemno, a ja mam wrażenie, że jesteśmy jeszcze dalej od domu niż wcześniej. Co mamy zrobić? – Nie wiem – westchnęła Mia. – Nie będziemy przecież chodzić w kółko bez celu. – W takim razie musimy chyba poczekać. – Nie ma innej opcji – potwierdziła. Chłopiec położył się w głębokim śniegu i patrzył na rozgwieżdżone niebo. Po chwili oczy mu się zamknęły i zasnął.

\* \* \* Obudził go głos siostry, dźwięk dzwonek i zielone światło zorzy polarnej. – Leo! – krzyczała Mia – Leo, obudź się! Szybko! Leo otworzył oczy i usiadł. Kurtkę miał przemoczoną od leżenia w śniegu. – Ktoś jechał saniami! – powiedziała Mia. – Bardzo szybko i nie widziałam szczegółów, ale były ogromne! Chłopiec spojrzał na śnieg obok nich i zobaczył ślady – dwa ciągnące się pasy, a pomiędzy nimi odciski kopyt. Daleko na horyzoncie sanie coraz bardziej się oddalały. – Nie dogonimy ich – Leo nie był pewien, o co jej chodzi. – Nie będziemy za nimi biec, tylko pójdziemy po śladach – wyjaśniła. Tak też zrobili.

Było zimno, ale śnieg nie padał, a tym samym nie zasypywał śladów. Szli długo, ale wcale nie robiło się jaśniej. Po jakimś czasie minimalnie się przejaśniło, ale nadal panował półmrok. W końcu oboje domyślili się, że to noc polarna. – Ale niby jak? – zdumiała się Mia. – Doszliśmy, aż na biegun? – Na to wygląda – odparł Leo. Milczeli przez chwilę. W końcu Mia zabrała głos. – Myślisz, że nas znajdą? – W tym śniegu? Nie sądzę. – W takim razie zamarzniemy, zanim gdziekolwiek dojdziemy! – To był twój pomysł! – I co z tego!? – Może gdybyśmy tam zostali, to już by nas znaleźli! – A może nie i umarlibyśmy z zimną! – Ja już cię nie słucham! Znowu zamilkli. Szli jeszcze przez jakiś czas, aż w końcu zaczął padać śnieg. Nic nie mówiąc, oboje przyspieszyli w obawie, że może zasypać ślady. Pół godziny później sami nie wiedzieli, skąd przyszli, bo śnieg zasypał również ślady ich butów. – Leo – odezwała się Mia – Przepraszam. – Ja też przepraszam – odpowiedział. Oboje usiedli w śniegu. Było im zimno, więc przytulili się, żeby się ogrzać. W końcu oboje zasnęli. \* \* \* Mia obudziła się w środku nocy (lub dnia, nie była pewna) i usiadła. Jej brat spał, ściskając ją za rękę. Patrzyła w gwiazdy, zastanawiając się, co teraz robią rodzice. Nagle usłyszała dzwonki i szum nadjeżdżających sań. – Halo! – zaczęła wołać – Pomocy! Tu jestem! Sanie zatrzymały się kawałek dalej. Były ogromne, pomalowane na czerwono ze złotymi zdobieniami. Z przodu były do nich zaprężone renifery, jeden z dużym, czerwonym nosem. Z sań wyszedł dobrze zbudowany, wysoki mężczyzna. Miał długą, srebrną brodę i wąsy. Był ubrany w czerwony płaszcz, czarne spodnie i ciepłe buty. Spod brązowej, futrzanej czapki wyglądała para przyjaznych, jasnych oczu. Podszedł do Mii i zapytał: – Co tu robicie, dzieciaki? – Zgubiliśmy się – odparł Leo, którego obudziły krzyki Mii. – Jakies dwa dni temu. Nie wiemy nawet, skąd przyszliśmy. Nagle Mia coś sobie uświadomiła



- Czy pan jest Świętym Mikołajem?

Mężczyzna uśmiechnął się w taki sposób, że mia miała wrażenie, że zrobiło się cieplej o kilka stopni. To wytarczyło, żeby wiedziała, że tak właśnie jest.

- Tak – powiedział. – To ja. Skoro już zapoznanie mamy za sobą, to może pojedźmy do mojego domu, żeby się trochę ogrzać, co?

Mia i Leo nie protestowali. Usiedli z tyłu sań, a Mikołaj poędził renifery, które z niewiarygodną prędkością pobiegły przed siebie. Mia przeszła na przód sań i patrzyła na zorzę polarną. Zielone światła układały się w niezwykle wzory i nie mogła oderwać od nich wzroku.

- Ładne, prawda? – usłyszała głos Mikołaja. – Widzę je codziennie przez pół każdego roku, ale nigdy się nie nudzą.

Mii wcale to nie dziwiło. Pomyślała nawet, że byłoby fajnie mieszkać na biegunie.

Jakiś czas później zobaczyli przed sobą kompleks drewnianych budynków. Renifery wjechały do jednego z nich, który okazał się stajnią. Mikołaj wyprzągnął sanie i zwrócił się do bliźniąt:

- Teraz chyba pasowałoby coś zjeść. Z tego co wiem, jest pora obiadowa.

- Też tak myślę – powiedziała Mia.

- Jestem strasznie głodny – poparł ją Leo.

Wyskoczyli z sań i poszli za Mikołajem do jego domu. Zrobił im kanapki z serem i gorącą czekoladę.

Zjedli, a potem Mikołaj zaproponował im podwiezienie do domu. Zgodzili się. Wyszli przed dom i mieli kierować się do stajni, ale Mikołaj ich zatrzymał.

- Poczekajcie – powiedział. – mam coś dla was.

Wyciągnął z kieszeni płaszcza niebieskie nauszniki dla Mii i zieloną czapkę dla Leona.

- Łał! Dziękujemy! – powiedział Leo.

- Dokładnie takie, jakie chciałam na Święta! – zachwyciła się Mia. – Dziękuję.

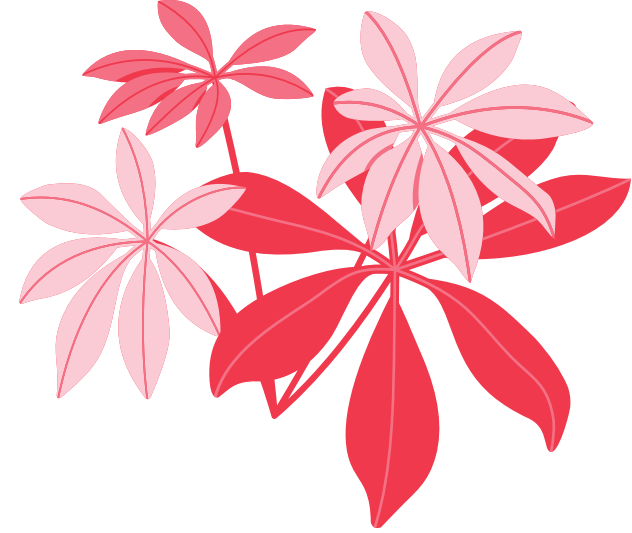
- Niestety nie mogę was odwieźć osobiście. Dorośli mogliby mnie zobaczyć. Ale moje elfy was podrzucają.

No tak, pomyślała Mia, zupełnie zapomniałam, że Święty Mikołaj ma elfy.

Elfy zaprzęły sanie i zawiozły dzieci pod dom. Mia i Leo wpadli przez drzwi prosto w ramiona stęsknionych rodziców. O swojej przygodzie nikomu nie powiedzieli – uznali, że lepiej będzie zachować ją w tajemnicy.

Od tej pory każdego wieczora siadali przy oknie i patrzyli w gwiazdy. Leo zwykle zasypiał wtedy od razu po położeniu się do łóżka, ale Mia często stała jeszcze trochę przy oknie i czasem zdawało jej się, że gdzieś daleko widzi zarys ciągniętych przez renifery sań.

# Nasi nauczyciele w ogniu pytań



1. Dlaczego Pani pracuje w szkole?

Nauczanie dzieci to moja pasja. Uwielbiam pracować w szkole i nie wyobrażam sobie innej pracy.

2. Jaki był Pani ulubiony przedmiot w podstawówce?

Wychowanie fizyczne.

3. Gdyby Pani wygrał 100 000zł w loterii to co by z nimi zrobiła?

Na pewno podróżowałabym i trochę spłaciła kredyt ;-)

4. Z jakiego przedmiotu w podstawówce Pani miała najgorsze oceny?

Z fizyki.

5. Gdyby Pani miałaby zostać zwierzęciem to jakim ?

Psem ;-)

6. Jakiego przedmiotu najmniej chciałaby Pani uczyć w szkole podstawowej

Na pewno fizyki, chemii czy informatyki.

7. Jakie jest Pani ulubione zwierzę i dlaczego to?

O, tutaj będę miała duży problem z odpowiedzią, ponieważ kocham psy i koty. Psy są ciepłe, przyjazne, troskliwe i radosne a koty.....cóż, zazdroścę im dystansu do innych zwierząt. Uwielbiam w nich ich spryt, lekkość w poruszaniu się i przede wszystkim szybkość.

Rozmowę przeprowadziła Aleksandra Sudoł

# Wycieczkowa polecajka

W październiku klasy 5D, 5C, 5B i 6... wybrały się na wycieczkę do Schroniska na Maciejowej. Schronisko jest położone w górach Gorce, niedaleko od miejscowości Rabka-Zdrój.

A więc po kolei. O godzinie 630 rano pod szkołą już czekał na nas autokar, który zawiózł nas do Rabki-Zdrój. Stamtąd szliśmy pod górę prawie 2 godziny do schroniska. Ciekawostką było to że schronisko nie znajduje się na szczycie góry, tylko na polanie (polana Przysłop). Dotarcie do szczytu góry zajmuje kolejną godzinę.

W schronisku podziwialiśmy piękne widoki, piliśmy gorącą czekoladę, jedliśmy kiełbaski i biegaliśmy po lesie.

Podróż minęła bardzo szybko. O godzinie 1600 już byliśmy w Krakowie. Wróciliśmy naładowani pozytywną energią. Z niecierpliwością czekamy na kolejne wycieczki!

Jeśli lubicie góry, to Maciejowa jest dla was. Polecam stronę [www.namaciejowej.pl](http://www.namaciejowej.pl)

Agata Gudalewicz

